

Pracownik katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, Ryszard Mozol, wygłosił dla tegorocznych maturzystów wykład pn. „Polska rewolucja – »Solidarność« w latach 1980-1981”.

## NOWY PROJEKT EDUKACYJNY KONGRESU POLAKÓW

# Historia oczyma IPN

CZ. CIESZYN (kor) – Uczniowie czwartych klas czeskokocieszyńskiego Gimnazjum Polskiego mieli we wtorek okazję wysłuchać dwóch ciekawych wykładów nt. najnowszej historii Polski. Wygłosili je dwaj historycy z Biura Edukacji Publicznej przy Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w Katowicach, Kornelia Banaś i Ryszard Mozgol. Stało się tak w ramach projektu pn. „Poznajmy historię z IPN”, który wspólnie z tą instytucją przygotował Kongres Polaków w RC.

– W ramach tego projektu będziemy w przeciągu dwóch miesięcy odwiedzać polskie szkoły na Zaolziu – powiedział naszej gazecie R. Mozgol. – Zajęcia będą dotyczyły historii Polski, najistotniejszych elementów związanych z najnowszymi dziejami naszego kraju, czyli od 1945 roku, i spraw związanych z „instalowaniem się” w Polsce systemu komunistycznego. Myślę, że to będzie dla zaolziańskiej młodzieży bardzo interesujące, bo będzie mogła porównać, jak to wyglądało wszystko w RC, a jak w Polsce. Całość zakończymy sprawami związanymi ze stanem wojennym.

Podobnie mówi prezes Kongresu, Józef Szymeczek. – Tak to już bywa, że historia najnowsza bywa najczęściej pomijana na lekcjach historii. Albo już nie ma na nią czasu, albo nie mieści się w koncepcji nauczania. Ale to nie wina nauczycieli, lecz systemu edukacyjnego. Dlatego więc przyszliśmy z koncepcją przybliżenia młodzieży najnowszej historii przez historyków IPN, którzy są do tego najbar-

dziej upoważnieni. Bo też oni dysponują ważnymi materiałami i są w stanie przedstawić historię odmitologizowaną, chociaż może trochę bolesną. Jest to swego rodzaju eksperyment i sam jestem ciekaw, czy naszą młodzież ten projekt zainteresuje i czy zrozumie, o co właściwie chodzi. Jeśli tak się stanie, to w przyszłości mogliśmy projekt kontynuować.

Goście z Katowic zapoznali tegorocznych maturzystów z historią IPN. Później przyszedł czas na wykłady. K. Banaś mówiła o narodzinach systemu władzy komunistycznej, R. Mozgol zaś nazwał swój wykład „Polska rewolucja – »Solidarność« w latach 1980-1981”.

Historycy IPN jeszcze we wrześniu spotkają się z młodzieżą ze szkół podstawowych w Cz. Cieszynie, Trzyniecu i Wędryni, w październiku zaś karwińskich klas gimnazjum oraz jablonkowskiej PSP im. H. Sienkiewicza. W październiku też zostanie w ramach projektu otwarta wystawa pn. „PRL – tak daleko, tak blisko”.

## Spór o polsko-czeskie tablice

CIERLICKO (dc) – Radny gminy oraz pełnomocnik Rady Kongresu Polaków w RC w komisji ds. mniejszości narodowych, Wawrzyniec Fójcik, zwrócił redakcji uwagę na fakt, że w gminie pozdejmowano tablice oznaczające nazwy przystanków autobusowych, co – jego zdaniem – utrudnia orientację na jej terenie. Wysuwa też propozycję, że stało się tak dlatego, że nie trzeba było wprowadzać nazw dwujęzycznych. Swe podej-

zienie uzasadnia tym, że do zdjęcia tablic doszło krótko po tym, kiedy wraz z prezesem Rady KP Józefem Szymeczkiem zwrócili wójtowi gminy, Lydii Vaškovéj, uwagę, że przynajmniej w Kościelcu, ze względu na Żwirkowisko, byłoby dobrze umieścić również polską nazwę. Jego zdaniem, ogólnie system orientacyjny w gminie, która jest miejscowością turystyczną, jest niedostateczny. Postuluje wprowadzenie drogowskazów, twierdzi jednak, że rada gminy w ogóle nie chce o sprawie tej dyskutować.

Wójt Vašková nie zgadza się z zarzutem Fójcika, że napisy z przystanków zniknęły w myśl zasady: jeżeli miałyby być po polsku, to lepiej, niech nie będzie nawet po czesku. Twierdzi, że tablice zdjęto dlatego, że były zardzewiałe, wobec czego wyglądałyby brzydko na odremontowanych przystankach, a na nowe jak na razie nie ma w budżecie gminnym przewidzianych środków, podobnie jak na proponowane przez Fójcika drogowskazy. – Pan Fójcik, jako by wójt, dobrze wie, że nie mogę z własnej woli zdecydować o wprowadzeniu drogowskazów, skoro nie zaplanowano na nie środków

w uchwalonym budżecie gminy na bieżący rok. Wykracza to poza moje uprawnienia – powiedziała „GL” Vašková. – Natomiast wprowadzenie podwójnych napisów na obiektach publicznych uchwalono już w maju. Obecnie KMN przygotowuje dalsze poszerzenie dwujęzycznych napisów, tak, by przed uchwaleniem budżetu na rok następny było wiadomo, na co potrzebne będą środki. Bo choć dwujęzyczne napisy finansowane są z dotacji państwowej, to w pierw gmina musi zapłacić je sama.

Również przewodnicząca KMN, a zarazem dyrektor miejscowej polskiej szkoły, Barbara David, uważa, że z wprowadzaniem dwujęzyczności nie ma w gminie problemu. Mówi, że jak najszybciej będą wprowadzone dwujęzyczne tablice wjazdowe, dwujęzyczna nazwa Domu Kultury, gminnych Usług Technicznych. Od dawna widnieje polski napis, łącznie z polską nazwą miejscowości, na budynku Urzędu Gminnego oraz na bibliotece. Jeśli chodzi o nazwy przystanków, to jak na razie nie zostały uznane za sprawę istotną. – Mogą być przedmiotem dalszych dyskusji – powiedziała B. David naszej gazecie.

## Konsul Kronhold w naszej redakcji

CZ. CIESZYN (kor) – Sytuacja mniejszości polskiej na Zaolziu oraz kondycja polskiej prasy w regionie były głównym tematem spotkania kierownictwa naszej redakcji z nowym konsulem generalnym RP w Ostrawie, Jerzym Kronholdem. Oprócz redaktora naczelnego Beaty Schönwald i jej zastępcy Jacka Sibiary w spotkaniu uczestniczył także redaktor naczelny „Naszej Gazety”, Jan Kubiczek.

Rozmowy, jak najbardziej robocze, dotyczyły m.in. umożliwienia redakcji „GL” dostępu do serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej. Konsul Kronhold zadeklarował też pomoc w organizowaniu krótkich staży redaktorów naszej gazety w redakcjach polskich gazet.

## Pogoda

CZWARTEK – Zachmurzenie zmienne, możliwe przelotne opady deszczu. Temperatura w dzień 16-20 st., nocą 11-7 st. C. Wiatr płn.-zach. do 3 m na sek.  
 PIĄTEK – Pogodnie. Rano możliwe lokalne mgły. Temperatura w dzień 18-22 st., nocą 8-4 st. C.



## Zgłoś budynek

TRZYNIEC (hs) – Na naszym terenie, gdzie tylko nie spojrzeć, ktoś buduje nowy dom, ktoś inny remontuje. Nowe budynki i siedziby firm rosną jak grzyby po deszczu. Nasze społeczeństwo ogarnął prawdziwy boom budowlany. Niektóre budynki przedstawiają naprawdę ciekawe rozwiązania architektoniczne.

Miasto Trzyniec po raz ósmy ogłasza konkurs na Budynek Roku 2007. Zgłoszenia nowych budynków, które zostały oddane do użytku w okresie od 1 listopada 2006 do 31 października 2007, można wysłać na adres urzędu miejskiego do 31 października br. Druki zgłoszeń znajdują się na stronach internetowych www.trinecko.cz. Konkurs przebiega w trzech kategoriach.

Pierwsza to budynki mieszkalne i domki rodzinne. Mieszczą się w niej zarówno nowe budowle, jak i rekonstrukcje starszych obiektów. Druga kategoria przeznaczona jest dla budynków o charakterze komercyjnym. Natomiast do trzeciej kategorii zgłaszać można odnowione fasady istniejących już obiektów.

Do konkursu może się zgłosić właściciel budynku. Jeżeli zgłoszenie wysyła osoba trzecia, musi posiadać zgodę właściciela. Budynek musi też znajdować się na terenie Trzynieca. Organizatorzy przewidują nagrody dla najlepszych obiektów, dla pierwszych dwóch kategorii główna nagroda wynosi 40 tys. Kč.

## ROZMOWA Z PRAWNICZKĄ FRANCISZKA ŻWIRKI, AGNIESZKĄ

Jedną z najczęściej fotografowanych osób podczas sobotniej uroczystości na Żwirkowisku była prawniczka Franciszka Żwirki, Agnieszka Żwirko. Poprosiliśmy ją o krótką rozmowę.

**Proszę powiedzieć parę słów o sobie.**

Mieszkam w Warszawie, mam 17 lat, w przyszłym roku czeka mnie matura. Bardzo chciałabym studiować prawo.

**Czy pani koledzy i koleżanki z klasy wiedzą, kim był pani pradziadek?**

Tylko niektórzy, ci, którzy bardziej interesują się historią, ewentualnie lotnictwem. Większość raczej nie zdaje sobie sprawy. Nawet nauczyciele.

**Czy na Żwirkowisku jest pani po raz pierwszy?**

Nie, po raz drugi. Po raz pierwszy byłam, gdy miałam 12 lat.

**Czy dzięki wizycie w tym miejscu, wie pani, że żyją tu Polacy?**

Troszeczkę, trochę coś słyszałam na ten temat.

## Nauczę się latać

**Wybiera się pani na prawo. A czy lotnictwo w ogóle nie leży w sferze pani zainteresowań?**

O tak! Bardzo chciałabym nauczyć się latać, ale to zostawiam sobie jako hobby. Na razie jest to w sferze marzeń, po maturze pomyślę o tym, jak to zrealizować.

(dc)



(dc) Agnieszka Żwirko, prawniczka słynnego lotnika.







Współczesna **K**obieta

# Osobisty nawigator

Wielu podobno źle orientują się w mapach. Niektóre z czytelniczek zapytały, czy to nieprawda. W artykule należy do pierwszej grupy. Tak czy inaczej, chyba z nas nie lubi sytuacji, gdy musimy odnaleźć jakiś miejsce, którego nie znamy. Wtedy może być pomocna nawigacja samochodowa. Chodzi o nawigację satelitarną, zwaną jako GPS. Systemy nawigacyjne to odbiorniki GPS, które, na podstawie sygnałów z satelitów GPS, wyznaczają nasze położenie, prędkość i kierunek. Prócz tego wyposażone są w mapy cyfrowe i oprogramowanie pomagające przetwarzać dane.



Największym plusem nawigacji samochodowej jest to, że zwalnia kierowcę z konieczności sprawowania trasy na mapie w trakcie jazdy. Może być ona na wyposażeniu samochodu, albo kupujemy ją osobno. Jest znacznie tańszy, ceny zaczynają się na poziomie ok. 700 zł. Chodzi o mały komputer, który umieszczamy w polu widzenia kierowcy, zazwyczaj przy szybie przedniej. Wybieramy takie miejsce, by nawigacja nie zasłaniała widoku z okna. Nastawienie

trasy w systemie jest bardzo proste. Zapisujemy do komputera adres a ten sam doprowadzi nas do celu, przy czym możemy wybrać trasę najkrótszą (wtedy trzeba liczyć się z tym, że będziemy kluczyć również bocznymi uliczkami, powątpiewając, czy rzeczywiście zmierzamy do wybranego celu), najszybszą lub najbardziej ekonomiczną z punktu widzenia zużycia paliwa. Na ekranie widzimy w prosty i przejrzysty sposób zarys trasy. Na ekran wystarczy zerknąć tylko czas od czasu, ponieważ system komunikuje się z nami głosem – wybrać możemy nie tylko język, lecz i głos

zeum itp. Droższe modele mogą służyć również jako odtwarzacz MP3 lub handsfree.

Używając GPS, trzeba wziąć pod uwagę, że mapy cyfrowe – podobnie jak te klasyczne, z papieru – starzeją się. Jeżeli chcemy, by nasz system nawigacyjny miał aktualne informacje o nowych drogach, obiektach, zmianach w organizacji ruchu, nie pozostaje nam nic innego, niż na bieżąco zaopatrywać się w aktualne wersje map. Do pobrania są w Internecie – oczywiście odpłatnie, jeżeli nie bierzemy pod uwagę kopii „pirackich”.

Dla osób, które używają samochodu tylko do poruszania się po znanych im, powtarzających się trasach, zakup nawigacji oznacza zbędny wydatek. Za to dla tych, którzy często udają się samochodem do nieznanych przez siebie miejsc, jest to z pewnością oplacalna inwestycja – zaoszczędzi nerwy, czas i pieniądze. (dc)

Kolumnę przygotowała:

DANUTA CHLUP



FOT. DANUTA CHLUP

## Witamy...



**KAROLINKA**, córka państwa Renaty i Adama Chlebków zamieszkałych w Hawierzowie, urodziła się 25 maja br. w szpitalu w Ostrawie Porubie. Po przyjściu na świat ważyła 2,95 kg, a jej wzrost wynosił 48 cm. Rodzice przy wyborze imienia kierowali się tradycją rodzinną, nadając swej córeczce żeński odpowiednik imienia Karol, noszonego przez dwóch jej przodków – prapradziadka z Olbrachcic i prapradziadka z Orłowej Łazów.

Karolina to imię pochodzenia starogermańskiego, jej znaczenie interpretowane jest jako *wierna małżonkowi, oddana domowi*. Znanymi osobami noszącymi to imię są m.in. polska aktorka Karolina Borkowska i czeska pisarka Karolina Světlá.

Imieniny obchodzi: 9 maja, 1 i 17 lipca, 18 listopada.

**UWAGA, RODZICE!** Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, byśmy mogli opublikować je w naszej rubryce. Prócz zdjęcia prosimy podać imiona i nazwiska rodziców, datę i miejsce urodzenia dziecka, jego wagę urodzeniową i wzrost, ewent. dane nt. rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać pod adresem [chlupova@glosludu.cz](mailto:chlupova@glosludu.cz) lub klasyczną pocztą pod adresem redakcji.

## Moje zdrowie

### Człowiek i mikrofalówka

Wiele kontrowersji wzbudza pytanie, czy kuchenki mikrofalowe nie do końca jest zbadane, czy ciepła pokarmów w kuchenkach tego typu, może mieć szkodliwe skutki dla zdrowia, choć to raczej wątpliwe, ponieważ mikrofal stosowanych w kuchenkach jest za słaba, podobnie jak np. promienie rentgenowskie – wywołują zmiany chemicznej substancji. Chodzi o najczęstszy sposób przygotowania mikrofalówek, tj. gotowanie i rozmrażanie pokarmu. Jest ono nawet zdrowsze niż gotowanie pokarmu w sposób tradycyjny, z dużą ilością tłuszczu. Chodzi o to, że używane są często w tzw. kuchni

rodzaj promieniowania elektromagnetycznego, mogą być ewentualnym zagrożeniem dla osób znajdujących się w ich pobliżu. Kuchenki promieniują drzwiczkami. Dlatego po włączeniu kuchenki odejść od niej i nie pozwólmy dzieciom przebywać w jej pobliżu. Kuchenki promieniują z różną mocą – im nowocześniejsze, tym mniej. Regularnie należy czyścić uszczelkę drzwiczek, głównie z tłuszczu, który powoduje rozszczelnianie drzwiczek i zwiększone promieniowanie.

Warto się też zastanowić nad innym, pośrednim zagrożeniem dla zdrowia, stwarzanym przez kuchenki mikrofalowe. Chodzi o to, że używane są często w tzw. kuchni

„szybkich potraw”, przygotowywanych fabrycznie, które wystarczą przed spożyciem tylko podgrzać. Potrawy przygotowane w ten sposób cechują się dużą zawartością soli i tłuszczów oraz znaczną ilością sztucznych dodatków takich jak: konserwanty, stabilizatory, sztuczne barwniki i inne substancje wzbogacające wizualnie i smakowo potrawy. Tak przygotowana żywność jest uznawana za mało zdrową. Innym niebezpieczeństwem jest krótki czas obróbki termicznej, co może zagrażać tym, że znajdujące się w żywności pasożyty lub mikroorganizmy nie zostaną zabite, jak ma to miejsce przy tradycyjnym gotowaniu i pieczeniu. Opr. (dc)

## Mój relaks

### Na końskim grzbiecie

Jedną z najbardziej romantycznych form aktywnego wypoczynku są przejażdżki konne na łonie natury. Stajnie i stadniny koni wyrosły w ostatnich latach jak grzyby po deszczu, przy czym niektóre z nich oferują wypożyczanie koni do samodzielnych wyjazdów. By móc z nich skorzystać, trzeba oczywiście posiadać umiejętności jazdy konnej. Jak szybko można ją zdobyć? Ile nauka kosztuje? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do **Evy Nohelovej**,

właścicielki rancza „Pohoda” w Olbrachcicach.

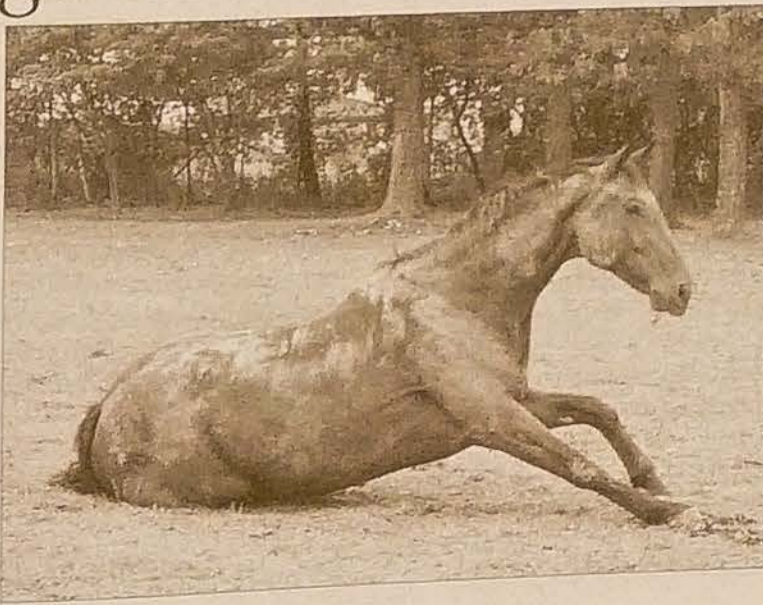
Na dobrze wychowanym i wyćwiczonym koniu może udać się na przejażdżkę w łagodnym terenie, po krótkim instruktażu wstępnym, nawet początkujący jeździec. Chodzi oczywiście o jazdę stępem. Przeciętny jeździec, aby uzyskać umiejętności umożliwiające mu przejażdżkę składającą się z jazdy stępem, klusem i galopem na spokojnym koniu, potrzebuje ok. 30-50 lekcji w siodle na ujeżdżalni. Więcej, od 60 do 100 godzin trzeba, by poradził sobie z jakimkolwiek przeciętnym koniem. Zanim człowiek zdecyduje się na jazdę w terenie klusem lub galopem, dobrze jest, by wprawy wypróbował jazdę stępem w bardziej różnorodnym terenie.

Pierwsze lekcje na ujeżdżalni (od 10 do 20, w zależności od zdolności ucznia) przebiegają tak, że początkujący jeździec uczy się utrzymania równowagi i właściwego dosiadu, podczas gdy konia prowadzi na lonży (długim sznurze) instruktor. Następnie adept przyswaja sobie podstawowe umiejętności kierowania koniem w jeździe stępem. Kolejne lekcje przeznaczone są na udoskonalanie poprawnego dosiadu i precyzyjnego prowadzenia konia oraz właściwego stosowania bodźców. Stopniowo jeździec doskonali się w jeździe jazdy klusem i galopem. Jeśli chodzi o cenę, to – w zależności od stajni – waha się od 200 do 350 Kc za lekcję. (dc)

## Moje zwierzę

### Mieć własnego konia

Koniu był na wsi „częścią składową” gospodarstwa domowego, służąc przede wszystkim jako siła robocza. Dziś tu i tam pojawia się znowu, ale w innej już roli, „szczęście” sportowe oraz... przyjaźni. Mając pieniądze, konia może sobie pozwolić nie tylko ten, kto ma odpowiedni teren – stajnię, pastwiska, pola. Niektóre stadniny i rancza oferują wynajem koni w stajni. O zasady wynajmu zapytała **Evy Nohelovej**, właścicielkę rancza „Pohoda” w Olbrachcicach. Wynajem nie jest tanią, trzeba liczyć się z wydatkami w wysokości czynszu za mieszkanie – ok. 4000 Kc na miesiąc. Wynajem, podściółkę, paszę oraz możliwość korzystania z większości urządzeń



FOT. DANUTA CHLUP

i lokali należących do stajni. Dalszym wydatkiem jest praca podkuczawca, wahająca się ok. 500 Kc za 1 podkucie, potrzebne raz na 6-8 tygodni. Do tego dochodzą opłaty u weterynarza – konia trzeba poddawać szczepieniom, odrobaczaniu, trzeba się liczyć z leczeniem różnych mniejszych i większych kontuzji. Właściciel konia musi naogół sam ujeżdżać go, czyścić i pielęgnować. Zależy oczywiście od umowy z właścicielem stajni, ponieważ każda ma inne możliwości i zasady. Podsumowując, można powiedzieć, że nie tylko zakup konia, lecz i jego hodowla są rzeczą kosztowną. Warto o tym pomyśleć, nim zdecydujemy się na własnego wierzchowca, ulegając złudzeniu, że skoro stajnię można wynająć, to nie mamy już żadnych problemów... (dc)





